IX kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Polityki Społecznej i Rodziny (nr 53)**

z dnia 11 maja 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Polityki Społecznej i Rodziny (nr 53)

11 maja 2021 r.

Komisja Polityki Społecznej i Rodziny, obradująca pod przewodnictwem poseł **Urszuli Ruseckiej (PiS)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– dyskusja na temat funkcjonowania rodzinnych domów pomocy społecznej.

W posiedzeniu udział wzięli: **Stanisław Szwed** sekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej wraz ze współpracownikami, **Edward Bolak** przedstawiciel ruchu społecznego „Godność i Wsparcie Drogą i Nadzieją", **Jerzy Płókarz** prezes Krajowego Sztabu Ratownictwa Społecznej Sieci Ratunkowej, **Maciej Fuerstenau** właściciel rodzinnego Domu Pomocy „Nad Jordanem", **Damian Pacześniak** asystent społeczny poseł Hanny Gil-Piątek oraz senatorowie: **Jan Filip Libicki**, **Ryszard Majer**, **Ewa Gawęda**.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Małgorzata Cholewa** i **Marta Artymińska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Dzień dobry. Witam serdecznie. Otwieram posiedzenie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. W dzisiejszym porządku obrad mamy dyskusję na temat funkcjonowania rodzinnych domów pomocy społecznej. Bardzo proszę o sprawdzenie kworum.

Witam serdecznie wszystkich posłów. Witam pana przewodniczącego Jana Filipa Libickiego przewodniczącego senackiej Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej. Witam państwa senatorów. To są połączone komisje – senacka i sejmowa. Witam serdecznie pana ministra Stanisława Szweda sekretarza stanu w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej wraz z zespołem. Witam wszystkich państwa, którzy łączą się z nami zdalnie, ekspertów z ośrodków pomocy społecznej, zaproponowanych przez Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej, Polski 2050, ekspertów Związku Powiatów Polskich, Business Centre Club i gości senackiej Komisji Rodziny Polityki Senioralnej i Społecznej, którzy łączą się z nami zdalnie.

Ja wygląda kworum? 30 osób jest zalogowanych, w związku z tym mamy kworum, ale jeszcze nie zamykam, zostawiam czas dla spóźnialskich. Informuję, że posiedzenie będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość. Informuję również, że zgłoszenia do zabrania głosu w dyskusji przez posłów należy wysyłać pod adres mailowy <kpsr@sejm.gov.pl> lub przez czat w aplikacji do wideokonferencji. Jednocześnie informuję, że poseł, zgodnie z art. 198k ust. 1 uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 26 marca 2020 r. w sprawie zmiany regulaminu Sejmu, potwierdza swoją obecność na posiedzeniu Komisji, prowadzonych z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość, poprzez zalogowanie się w systemie do głosowania lub z wykorzystaniem legitymacji poselskiej w czytnikach dostępnych na sali obrad wraz z wydrukami udziału w głosowaniach.

Szanowni państwo, przechodzimy do dyskusji na temat rodzinnych domów pomocy społecznej. Bardzo proszę pana ministra Stanisława Szweda o zabranie głosu.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej Stanisław Szwed:

Dziękuję. Państwo przewodniczący, państwo posłowie, senatorowie, szanowni państwo. Bardzo dziękuję za zorganizowanie tego spotkania. Przypominam, że to jest pokłosie zmian, które przeprowadzaliśmy w ustawie o pomocy społecznej. Wtedy także jeden

z tematów, o których rozmawialiśmy, dotyczył rodzinnych domów pomocy. Uzgodniliśmy wtedy, że spotkamy się wspólnie, żeby podyskutować na temat, jak poprawić sytuację rodzinnych domów pomocy, usprawnić, żeby dobry projekt mógł być bardziej wykorzystywany. Stąd kilka słów przypomnienia, na jakiej podstawie funkcjonują rodzinne domy pomocy. Podam kilka danych statystycznych. Oczywiście myślę, że później pani przewodnicząca otworzy dyskusję, bo taki był cel naszego pierwszego spotkania. Wiemy, że wśród zaproszonych gości są przedstawiciele rodzinnych domów pomocy. Bardzo chętnie wysłuchamy ich wypowiedzi, jakie mają problemy, uwagi czy propozycje ewentualnych zmian. Przypominam, że działalność rodzinnych domów pomocy jest uregulowana w art. 52 ustawy o pomocy społecznej. Jeśli chodzi o zakres udzielanego wsparcia, w przypadku braku możliwości zapewnienia usług opiekuńczych w miejscu zamieszkania, osoba wymagająca pomocy innych osób z powodu wieku lub niepełnosprawności może korzystać z usług opiekuńczych i bytowych w formie rodzinnego domu pomocy. Rodzinny dom pomocy stanowi formę usług opiekuńczych i bytowych świadczonych całodobowo przez osobę fizyczną lub organizację pożytku publicznego dla nie mniej niż 3 i nie więcej niż 8 zamieszkujących wspólnie osób wymagających, z powodu wieku lub niepełnosprawności, wsparcia w tej formie. Mimo, że rodzinne domy pomocy społecznej zapewniają węższy zakres usług niż domy pomocy społecznej, nie świadczą specjalistycznej pomocy osobom przewlekle i ciężko chorym, mogą one stanowić alternatywę dla domów pomocy społecznej jako formę wsparcia dla osób w podeszłym wieku lub niepełnosprawnych. Jako kameralne placówki przeznaczone dla nie więcej niż 8 osób wpisują się w realizowanie idei deinstytucjonalizacji usług pomocy społecznej, tym bardziej, że teraz pracujemy nad całą strategią deinstytucjonalizacji. Dlatego, w opinii naszego ministerstwa, rozwój tego typu placówek jest szczególnie pożądany. Jak wspomniałem, rodzinne domy pomocy mogą być prowadzone przez osoby fizyczne, organizacje pozarządowe posiadające status organizacji pożytku publicznego. W czasie dyskusji na posiedzeniach Komisji pojawiła się propozycja, aby to rozszerzyć na wszystkie organizacje, natomiast uznaliśmy, że to powinny być organizacje pozarządowe posiadające status organizacji pożytku publicznego, utrzymując status, że musi być podpisana umowa z gminą na prowadzenie takiej jednostki.

Jak już wspomniałem, jeśli chodzi o ostatnie zmiany, jakich dokonaliśmy, dotyczyły możliwości funkcjonowania i przyjmowania podopiecznych w gminach sąsiadujących. Jeżeli w danej gminie nie ma rodzinnego domu, podopiecznego można przenieść z danej gminy do gminy sąsiadującej, jeżeli tam funkcjonuje rodzinny dom. Jeśli chodzi o dane statystyczne, ostatnie dane pokazują, że obecnie funkcjonuje 47 rodzinnych domów pomocy w 12 województwach, w 4 województwach nie funkcjonują żadne rodzinne domy pomocy, tj. w dolnośląskim, mazowieckim, opolskim i podkarpackim. W 47 istniejących domach dysponujemy 362 miejscami, w których obecnie przebywa 318 osób, czyli jest wykorzystanych 88% miejsc. Warto podkreślić, że w stosunku do roku 2019 przybyło 14 nowych jednostek. Myślę, że warto podać informację dotyczącą miesięcznych wydatków ponoszonych za pobyt mieszkańca w rodzinnych domach, które wynoszą średnio około 2918 zł, z tym że koszty są mocno zróżnicowane, w zależności od placówki i regionu, wahają się od 1500 zł do 4500 zł.

Jeśli chodzi o analizę, obecnie wystąpiliśmy do wszystkich wydziałów polityki społecznej urzędów wojewódzkich o przedstawienie własnych analiz. Materiały te są obecnie badane. W przyszłym roku planujemy realizację programu wspierającego rozwój rodzinnych domów pomocy. Celem programu będzie poprawa dostępności usług opiekuńczych w ramach rodzinnych domów pomocy. W tej chwili przygotowujemy ramy i środki finansowe na realizację tego programu. Główne przyczyny, które były wskazywane przez wydziały polityki społecznej to brak informacji odnośnie do funkcjonowania rodzinnych domów pomocy. Myślę, że to jest proste do nadrobienia. Z drugiej strony brakuje zachęty do tworzenia nowych jednostek i podczas dyskusji te kwestie zostaną poruszone.

To wszystko, pani przewodnicząca, jeśli chodzi o ogólne dane. Oczywiście mamy też dane szczegółowe z poszczególnych województw. Jeśli będzie zainteresowanie, mogę państwu przedstawić lub przesłać, żeby każdy mógł zobaczyć, jak te domy funkcjonują.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Prosimy o te dane. Można przesłać do sekretariatu i pani Małgosia przekaże wszystkim na skrzynkę mailową.

Otwieram dyskusję. Proponuję, aby w pierwszej kolejności głos zabierali posłowie, senatorowie, a potem strona społeczna. Bardzo proszę, kto z państwa chce zabrać głos? Bardzo proszę, pan poseł Piotr Borys.

Poseł Piotr Borys (KO):

Bardzo dziękuję. Pani przewodnicząca, panie ministrze, chciałem zapytać o państwa ocenę, myślę, że to też pojawi się w wypowiedziach praktyków. Chodzi o niewielką liczbę rodzinnych domów pomocy. Jakie są przeszkody, państwa zdaniem, patrząc na krótką ewaluację, bo przecież ta forma powinna zachęcać wszystkich prowadzących, osoby fizyczne, mających minimum kompetencji i otwartości, ale także NGO, specjalizujące się w pomocy, które mają stosowną bazę do prowadzenia tej formy pomocy społecznej. Gdzie leżą przeszkody formalne lub inne przeszkody, które powodują, że w kilku województwach jeszcze nie ma takich inicjatyw? Myślę, że ta inicjatywa jest bardzo ciekawa i niezwykle ważna z uwagi na możliwość zachowania domowej atmosfery i profesjonalnej pomocy. Po drugie, czy są obiektywne różnice pomiędzy domami pomocy społecznej a prowadzonymi, w państwa przekonaniu, przez osoby fizyczne? Mówię o kompetencjach, bo często dom pomocy społecznej świadczy szereg różnych kompleksowych usług, od rehabilitacji poprzez dozór lekarzy, pielęgniarek. Jak to odnosi się do możliwości, które świadczy osoba fizyczna? Przecież tam także mogą trafiać osoby z niepełnosprawnością, z różnymi chorobami.

Trzecia, ostatnia sprawa do pana ministra – czy państwo przewidują w najbliższym czasie wspieranie finansowe ze strony rządowej, być może Krajowego Programu Odbudowy lub środków europejskich, bo często są wymagania w dostosowaniu domów pomocy społecznej i rodzinnych domów pomocy pod względem sprzętowym. Jak państwo przewidują pomoc? Przecież polityka senioralna będzie w coraz większym stopniu wymagała wsparcia i zachęt do tworzenia zarówno rodzinnych domów pomocy, jak i domów pomocy społecznej. Jak państwo przewidują finansowanie ze środków rządowych, KPO i środków strukturalnych? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę, pan senator Ryszard Majer.

Senator Ryszard Majer:

Bardzo dziękuję. Pani przewodnicząca, panie ministrze, szanowni państwo posłowie. Tematyka posiedzenia Komisji jest bardzo interesująca. Rzeczywiście, jesteśmy w sytuacji demograficznej, w której potrzeba rodzinnych form opieki nad osobami starszymi jest bezwzględna i z każdym rokiem będzie coraz bardziej bezwzględna. W skali roku średnio przybywa nam około 200 tys. osób w wieku senioralnym. Każdy z nas chce żyć jak najdłużej, jednak wraz z wydłużeniem długości życia zwiększa się liczba osób, u których wzrasta odsetek osób niepełnosprawnych. Stąd konieczność opieki nad tymi osobami będzie wymagała od nas realnych działań w zmianach infrastruktury. Dziękuję państwu przewodniczącym za wywołanie tego tematu, że możemy dzisiaj pochylić się nad rodzinnymi domami pomocy społecznej. Myślę, że to jest dyskusja pokazująca, jak kreować opiekę nad osobami starszymi. To nie jest opieka popularna. W nawiązaniu do tego, co mówił mój przedmówca – pan poseł pytał o bariery, jakie pojawiają się w tworzeniu rodzinnych domów pomocy – najczęściej to są bariery mentalne. Mówię to jako praktyk z pomocy społecznej. Przez wiele lat w województwie śląskim promowaliśmy te formy opieki. O ile powstawanie rodzinnych domów dziecka jest znacznie sympatyczniejsze i przyjemniejsze, o tyle osobami starszymi jest gorzej się opiekować. Do mnie, jako organizatora pomocy społecznej w Częstochowie, docierały osoby, które chciały tworzyć rodzinne domy. Najczęściej mówiły, że chciałyby opiekować się osobami w miarę sprawnymi. Natomiast, jeżeli ktoś jest w miarę sprawny, zgodnie z wszelkimi prawidłami pomocy, jak najdłużej zachowujemy jego obecność w domu, w warunkach domowych, w otoczeniu rodziny, sąsiadów, jak najpóźniej oddajemy go do instytucji.

Istnieje trochę rodzinnych domów pomocy, ale nie oszukujmy się, że będziemy w stanie zbudować takie mechanizmy, które spowodują, że rodzinnych domów będzie przybywało jak grzybów po deszczu. Nie będzie przybywało, bo nie każdy jest w stanie opiekować się osobami w wieku senioralnym. Wiem, że mówców jest dużo, więc nie chcę przedłużać, chociaż w Senacie mamy komfort i mówimy bardzo długo, bo jesteśmy izbą refleksji i wymiany myśli.

Mam pytanie do pana ministra. Panie ministrze, czy w ramach procesów deinstytucjonalizacji są rozważane mechanizmy, w których zwiększono by świadczenie dla osoby, która decyduje się porzucić rynek pracy na rzecz opieki nad osobą w wieku senioralnym? Obecnie proponowane kwoty są dość minimalne. Jeśli ktoś pracuje zawodowo osiągając średnią krajową, nie zdecyduje się na pozostanie w domu, żeby opiekować się osobą starszą i niepełnosprawną. W rodzinnym domu pomocy średnie płatności wynoszą 2,5 tys. zł – 3 tys. zł. W normalnych domach pomocy społecznej one oscylują między 3 tys. zł a 4 tys. zł w opiece nad jedną osobą. Gdybyśmy skorelowali te kwoty, myślę że dla wielu osób, które dzisiaj nie mają warunków do opieki nad bliskimi osobami starszymi, taka korelacja spowodowałaby, że za chwilę mielibyśmy mniejszy problem w obciążeniu instytucjonalnych domów pomocy społecznej czy rodzinnych domów pomocy społecznej, czy zakładów opieki długoterminowej. Gdybyśmy podwyższyli kwoty, część osób mogłaby zdecydować się na pozostanie w domu i opiekowanie się najbliższym członkiem rodziny. Proszę pamiętać, że dla osoby w wieku senioralnym idealną sytuacją jest mieszkanie w domu, oczywiście pod warunkiem zapewnienia właściwej opieki. Ale taka korelacja być może spowodowałaby, że moglibyśmy trochę odciążyć system, zwłaszcza w perspektywie najbliższych lat. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Bardzo dziękuję, panie senatorze. Bardzo proszę, pani poseł Magdalena Biejat.

Poseł Magdalena Biejat (Lewica):

Dziękuję, panie ministrze za ten wstęp. Spóźniłam się trochę, więc nie słyszałam całego. Jeśli będę pytała o coś, co pan już powiedział, z góry państwa przepraszam. Mam informację, że państwo, poprzez centralną aplikację statystyczną, prowadzili ankietę dotyczącą DPS, rodzinnych domów pomocy społecznej. Rozumiem, że to była ankieta rozsyłana do wszystkich gmin. Pytanie, czy mają państwo już przeanalizowane dane? Jak rozumiem, do 30 kwietnia trzeba było ją wypełnić. To byłoby bardzo ciekawe, bo rzeczywiście interesujące są przyczyny, dlaczego zainteresowanie tworzeniem rodzinnych domów pomocy społecznej jest tak niskie? Dlaczego gminy nie tworzą alternatywnych miejsc dla osób potrzebujących w stosunku do dużych domów pomocy społecznej, które podobnie jak domy dziecka są dla wszystkich droższe w utrzymaniu?

Wiem również, że gdy mówi się o rodzinnych domach pomocy społecznej, myśli się o problemach i obawach z dostępem do opieki medycznej. Zgodnie z rozporządzeniem ministerstwa do rodzinnych domów pomocy społecznej powinny kwalifikować się osoby na podstawie opinii dokonanej przez lekarza. Chcę zapytać praktyków, jak duża jest pula osób, które mogą kwalifikować się do przebywania w takich domach? Jeśli założymy, że zależy nam na tym, aby dana osoba pozostawała w domu, celem uniknięcia instytucjonalizacji tak długo jak to jest możliwe i ostatecznie do DPS czy rodzinnego domu trafia pensjonariusz wymagający całodobowej opieki, zwykle oznacza to, że ma poważniejsze problemy ze zdrowiem. Część osób dotkniętych będzie problemami psychicznymi, demencją, ale na pewno duża część będzie wymagała opieki medycznej mniej lub bardziej zaawansowanej. Tymczasem nie zauważyłam, żeby taka opieka medyczna była wymagana w rodzinnych domach pomocy społecznej. W związku z tym, zastanawiam się, jak państwo widzą tę rolę. Jak rozumiem, jest przygotowywana strategia deinstytucjonalizacji, rozmawiamy, aby zmniejszać liczbę domów pomocy, żeby następowała decentralizacja opieki, zakorzenienie jej w społeczności lokalnej, aby ludzie potrzebujący nie trafiali do dużych instytucji i z dala od domu. Jednocześnie musimy odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób chcemy zająć się osobami, które już nie są w stanie przebywać w domu? Zmierzam do tego, żeby dowiedzieć się, jak państwo widzą rolę rodzinnych domów pomocy społecznej w systemie, który chcecie budować? Rozumiem, że chcecie,

skoro powstała ta strategia i jest pomysł na to, jak ma działać system różnych instytucji, żeby zapewniać jak najlepszą opiekę w jak najmniejszych skupiskach ludzkich i jak najbliżej domu. Mam nadzieję, że wyraziłam się jasno. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Bardzo dziękuję. Chciałam zaproponować odpowiedź ministra, bo mamy cztery głosy i kolejne osoby. Może przeczytam w kolejności zgłaszania się: pani poseł Katarzyna Kotula, pani poseł Agnieszka Ścigaj, pan przewodniczący Jan Filip Libicki. Później będzie pani Iwona Kozłowska. Gdy wyczerpiemy listę posłów i senatorów, poprosimy stronę społeczną.

Zatem pan minister będzie odpowiadał po wypowiedziach czterech osób. Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiPS Stanisław Szwed:

Dziękuję. Było poruszonych kilka wątków. Po pierwsze, prośbę o informację wysłaliśmy do urzędów wojewódzkich, które ją również rozsyłały po swoim terenie. Teraz zbieramy te dane, ale jeszcze nie mamy ich opracowanych, żeby zrobić analizę. Myślę, że na następnym spotkaniu będziemy przygotowani, żeby odnieść się do niej. To, po pierwsze. Druga sprawa, o której mówił pan Piotr Borys, dotyczy dwóch kwestii. O tym dobrze mówił pan senator Majer. W pierwszej kolejności stawiamy na opiekę domową. To jest kluczowa sprawa, od tego zaczynamy. W procesie strategii deinstytucjonalizacji chcemy to wzmacniać, aby osoba potrzebująca opieki przebywała jak najdłużej we własnym środowisku, w domu. Później kolejne etapy, które wychodziłyby naprzeciw, w tym rodzinne domy pomocy, które wydają się fajną odpowiedzią, ale myślę, że pozostali państwo będą o tym mówili. Przepis jest tak skonstruowany, że muszą być dwie strony – gmina i osoba, która chce to prowadzić, czyli organizacja pożytku publicznego. Musi być zawarta umowa. W tym przypadku osoba fizyczna sprawuje opiekę nad danymi osobami w organizacji pozarządowej. Oczywiście ośrodki pomocy społecznej powinny kierować do rodzinnego domu. Na pewno jest jakiś problem, bo nie kieruje się do rodzinnego domu tylko domu pomocy społecznej. Dzisiaj mamy duży problem, jeśli chodzi o liczbę podopiecznych w domach pomocy społecznej. To jest spowodowane między innymi przez COVID-19. Mamy dużo miejsc w DPS, ale to również jest pokłosie naszych zmian. Na pewno w strategii deinstytucjonalizacji chcemy zawrzeć przepisy dotyczące rodzinnych domów pomocy. Jeżeli znajdziemy ścieżkę finansowania to byłoby dobre rozwiązanie, żeby wspomóc. Trzeba znaleźć zachętę, która spowodowałaby, że z jednej strony byłoby większe zainteresowanie, a z drugiej strony rozdzielenie – w DPS jest potrzebna usługa specjalistyczna, lekarz, pielęgniarka itd., natomiast w rodzinnym domu nie wymagamy takich usług. To jest prostsza forma. Zapewne w następnych latach będzie przybywać nam osób, gdyż zmienia się model rodziny. Nawet, jeżeli zakładamy opiekę domowa, ona jest trudniejsza.

Pan senator Majer pytał o kwestię finansową. To jest na pewno jedna ze ścieżek. Jeśli dalibyśmy tym osobom większą zachętę, żeby opiekowały się seniorami w domu, część osób podjęłaby taką decyzję. Zatem tak wygląda kwestia w tym zakresie. Również liczę, że po naszej dzisiejszej wspólnej dyskusji będziemy mieli możliwość przelania tego na papier i poszukania rozwiązań. Z jednej strony jesteśmy gotowi dokonywać zmian, przygotować coś nowego. Mówiłem o pilotażowym programie, który chcielibyśmy wdrożyć w przyszłym roku, który również pokazałby nam odpowiedni kierunek i ewentualnie zmiany, które będą wychodziły od państwa. Jesteśmy otwarci. Uważam, że jednostki posiadające od 3 do 8 osób są potrzebne i byłyby odpowiedzią na zapotrzebowanie, które będzie narastało, jeśli chodzi o osoby starsze. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Jak powiedziałam, bardzo proszę, pani poseł Katarzyna Kotula.

Poseł Katarzyna Kotula (Lewica):

Dzień dobry. Pani przewodnicząca, panie ministrze, panie i panowie parlamentarzyści. Chcę tylko zwrócić uwagę na fakt, a takie były poprzednie głosy. Również miałam pro-

blemy techniczne i nie mogłam do końca wysłuchać pierwszych wypowiedzi. Nie tylko seniorzy idą do domów pomocy społecznej, ale także dorosłe osoby z niepełnosprawnościami, wymagające wsparcia. Nie chcę powtarzać kwestii, które są wiadome dla nas wszystkich, że trwająca pandemia pokazała nam, że największe zagrożenie transmisją COVID-19 i największa śmiertelność miała miejsce w placówkach całodobowych. Wiemy, że w Polsce wciąż jeszcze dominują instytucjonalne formy opieki całodobowej w postaci domów pomocy społecznej, molochów, które często skupiają nawet do 300 osób w jednym miejscu. Myślę, że warto zaznaczyć, że instytucja nigdy nie będzie domem, a jednocześnie każdy człowiek powinien mieć prawo do zamieszkania w lokalnej społeczności i nie na specjalnych warunkach, zgodnie z art. 19 Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych. To oznacza, że musimy pilnie zająć się kwestią deinstytucjonalizacji i kwestiami mieszkalnictwa całodobowego grup zagrożonych wykluczeniem społecznym, w tym osób z niepełnosprawnościami.

Za nami jest już zgłoszona strategia na rzecz osób z niepełnosprawnościami, która wskazuje potrzebę rozwoju mieszkalnictwa wspomaganego oraz wspieranych wspólnot mieszkaniowych, społeczności lokalnej w miejsce domów pomocy społecznej. Pan minister mówił, że obecnie jest 47 rodzinnych domów pomocy i jeśli dobrze usłyszałam, cztery województwa nie posiadają takich domów. To oznacza, że one nie powstają i nie spełniają oczekiwań środowiska, np. osób z niepełnosprawnościami i ich opiekunów, bo na nich chciałabym się skupić. Możemy dyskutować, dlaczego samorządy nie chcą rodzinnych domów samopomocy i wolą DPS. Na pewno są względy finansowe, ale nie tylko. Myślę, że wciąż jest brak świadomości praw osób z niepełnosprawnościami i możliwych rozwiązań deinstytucjonalizacji. Natomiast, chcę zwrócić uwagę na fakt i zapytać. W mojej ocenie zreformowane rodzinne domy pomocy powinny stanowić element całościowego systemu mieszkalnictwa wspomaganego, w tym wspomaganych społeczności mieszkaniowych i być elementem procesu deinstytucjonalizacji, opartego na wyczekiwanej polskiej strategii, która zgodnie z wymogami Unii Europejskiej powinna być przedstawiona do końca kwietnia 2021 r. Jest maj, więc czas minął.

Przyznam szczerze, że jestem zaskoczona, że nie ma z nami pana Pawła Wdówika pełnomocnika rządu do spraw osób z niepełnosprawnościami. Miałam nadzieję, że będzie mógł odpowiedzieć na pytania. Nie rozumiem, z czego wynika brak obecności. Chcę zapytać przedstawiciela ministerstwa, jak wygląda postęp prac nad strategią deinstytucjonalizacji? Wiemy, że w Polsce było zaangażowane grono ekspertów i autorytetów z dziedziny usług społecznych, znawców tych rozwiązań systemowych funkcjonujących w innych krajach, ale również zajmujących się innowacjami krajowymi, chociażby w deinstytucjonalizowanym mieszkalnictwie całodobowy. Takie dobre przykłady mamy w Stargardzie Szczecińskim czy w Gdańsku i to są przykłady, z których moglibyśmy się nauczyć. Gdzie można zapoznać się z projektem strategii deinstytucjonalizacji? Jakie prace prowadzi ministerstwo w kierunku powstania mieszkalnictwa wspomaganego i wspomaganych społeczności mieszkaniowych wymienionych w strategii na rzecz osób z niepełnosprawnościami? Jaką wiedzę i świadomość posiada resort polityki społecznej w temacie potrzeb deinstytucjonalizacji, szczególnie w odniesieniu do grup z niepełnosprawnościami wymagającymi intensywnego wsparcia?

Przypominam jeszcze, że 26 lutego 2021 r. odbyło się w Pałacu Prezydenckim forum deinstytucjonalizacji, na którym było obecnych wiele osób i organizacji reprezentujących różne grupy zagrożone wykluczeniem społecznym, które apelowały o to i zaprezentowały pilną potrzebę niezbędnej deinstytucjonalizacji oraz jej kierunki. W związku z tym, prezydent odnosi się przychylnie do tego rozwiązania. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Bardzo dziękuję. Pani poseł Agnieszka Ścigaj, bardzo proszę.

Poseł Agnieszka Ścigaj (PS):

Dzień dobry. Dziękuję, pani przewodnicząca, za dyskusję, tym bardziej, że czuję się współodpowiedzialna za jej wywołanie. Rzeczywiście, podczas prac nad ustawą o pomocy społecznej zgłosiłam poprawkę dotyczącą umożliwienia większemu gronu organizatorów stworzenia rodzinnych domów pomocy społecznej. Podobnie jak moi przedmówcy,

uważam to za bardzo dobrą formę, natomiast poszukuję różnych przyczyn, dlaczego ona nie jest popularna, szczególnie że powinna taka być, ze względu na koszty, jakie generują duże domy pomocy społecznej i samorządy. To wynika z różnych przyczyn. O nich była tutaj mowa, nie będę tego analizowała. Dla mnie ważna jest idea związana z tym, że rodzinny dom pomocy społecznej to jest miejsce, w którym starszą osobę można otoczyć troską, bezpieczeństwem, ona może być blisko swojego miejsca zamieszkania, swoich przyjaciół, zatem są same plusy. Co więcej, domy rodzinne powinny dobrze sprawdzać się w obszarach wiejskich, gdzie mamy migrację młodych ludzi i pozostałość dużych domów rodzinnych, bardzo często pustych, bo już nie spełniają swojej roli, jak kiedyś. Zatem wszystkie przyczyny środowiskowe, demograficzne wskazują, że powinna tu być poprawka, którą wcześniej zgłosiłam, a potem pan senator Libicki zgłosił w Senacie. Dotyczyła ona drobnej sprawy związanej z rozszerzeniem uprawnień dla podmiotów, które mogłyby tworzyć rodzinne domy pomocy społecznej. Wtedy zaproponowałam, aby to był katalog wymienionych organizacji pozarządowych w art. 3 ustawy o pożytku publicznym i o wolontariacie, jak to standardowo znajduje się we wszystkich zadaniach pomocy społecznej – nie tyle ograniczyć podmioty typu organizacje pożytku publicznego posiadające ten statut lub osoby prywatne, tylko rozszerzyć o wszystkie inne organizacje pozarządowe. Mogą też być kościelne osoby prawne. Dla mnie istotne jest z punktu widzenia programu odnowy, gdzie będzie trochę mowy o ekonomii społecznej, ustawie o ekonomii społecznej, która znajduje się w biurku pani minister, żeby włączyć spółdzielnie socjalne, podmioty ekonomii społecznej. Spółdzielnie socjalne są stosunkowo nową formą integracji zawodowej, ale dobrze się sprawdzają. Poprawka dotyczyła rozszerzenia tego katalogu. Przysłuchując się dyskusji albo analizując tę sytuację z praktycznego punktu widzenia, ze swojej pracy, myślę, czy nie warto zastanowić się nad samorządem, żeby organizatorem rodzinnego domu pomocy społecznej mógł być samorząd. Oczywiście trzeba by dostosować rozporządzenie, które zawiera niepotrzebny, pewnie uzasadniony zapis, że ktoś, kto prowadzi rodzinny dom pomocy społecznej musi tam mieszkać. Trzeba by rozważyć na różnych poziomach, czy to jest konieczne. Wiem, że zaraz odezwą się głosy, że to jest bezpieczne, natomiast można, przepraszam za słowo, przywiązać personel w trochę inny sposób, patrząc na praktykę spółdzielni socjalnych, gdzie kobiety, mężczyźni, którzy wspólnie podejmują inicjatywę, mogliby się wymieniać. Można znaleźć co najmniej pięć osób, które na zmianę mogłyby sprawować opiekę, jednocześnie tworząc domową atmosferę i wytwarzając więź z tymi mieszkańcami. Zatem ten zapis na pewno trzeba by usunąć.

Kolejna propozycja, która może się sprawdzić. Skoro dom pomocy społecznej ma być rodziną, można by w innych formach potraktować to łącznie. Mam na myśli pozwolenie na łączenie różnych typów usług. Przykładowo, specjalistyczne usługi opiekuńcze mogłyby być realizowane dla mieszkańców rodzinnych domów pomocy społecznej. Ponieważ małe domy nie będą mieć funduszy na specjalistyczną formę pomocy, typu rehabilitant, logopeda, bo niski koszt i mała liczba uczestników nie pozwala na generowanie dodatkowych przychodów, ale możliwość połączenia tych usług ze specjalistycznymi usługami finansowanymi przez rząd, też może poprawić kondycję finansową i zachęcić osoby do bycia organizatorami rodzinnych domów. Myślę, że bardzo ważne będą słowa osób obecnych na sali, którzy rzeczywiście są praktykami i prowadzą takie rodzinne domy. Natomiast moim zdaniem to są propozycje, które naprawdę zachęciłyby wiele osób, co więcej pozwoliłyby znaleźć źródła finansowania. To też jest odniesienie do programu odbudowy, bo tam jest ekonomia społeczna, są możliwości budownictwa mieszkalnego. Warto zastanowić się, czy gmina, która chciałaby być organizatorem na określonych zasadach i prawach, nie mogłaby pozyskać środków na rodzinny dom pomocy społecznej, przynajmniej na remont, likwidację barier architektonicznych?

To są moje propozycje. Jeszcze raz dziękuję za dzisiejsze posiedzenie Komisji i mam nadzieję, że tym razem pojawią się konkretne rozwiązania legislacyjne.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Bardzo dziękuję pani przewodniczącej Agnieszce Ścigaj. Bardzo proszę pana senatora i przewodniczącego Jana Filipa Libickiego.

Senator Jan Filip Libicki:

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca. Panie ministrze, szanowni państwo, powiem słowo na temat dzisiejszego spotkania. Chyba po raz pierwszy spotykamy się w takim gronie – pan minister, Komisja sejmowa i Komisja senacka. Dobrze, że się spotkaliśmy i uprzedzająco dyskutujemy o pewnych kwestiach, które za jakiś czas pojawią się na agendzie jednej i drugiej Komisji, co z całą pewnością ułatwi proces legislacyjny. Dobrze, żeby co jakiś czas podtrzymywać praktykę tego typu spotkań, także dotyczących innych obszarów i tematów. Myślę, że to nam wszystkim ułatwi pracę, więc dziękuję za to.

Jeżeli chodzi o senacką Komisję Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej nie będę ukrywał, że idea tego spotkania wyszła od pani przewodniczącej Magdaleny Kochan, która zwróciła uwagę, że rodzinne domy pomocy oczekiwałyby pewnych preferencji natury podatkowej. Czuję się w obowiązku, ponieważ pani senator Magdalena Kochan nie bierze udziału w naszym spotkaniu osobiście, być może zdalnie, zwrócić uwagę na tę kwestię i zapytać państwa, reprezentantów środowiska, którzy prowadzą rodzinne domy pomocy, czy rzeczywiście państwo oczekujecie tego typu ułatwień? Jeśli tak, to dobrze, jeśli nie, jakich innych ułatwień w tym zakresie oczekujecie od nas jako ustawodawców?

Ostatnia sprawa. To jest oczywiście kwestia pewnych barier, które powodują, że są cztery rodzinne domy pomocy na województwo, biorąc pod uwagę 12 województw. Być może to wynika z kwestii barier, ale być może wynika także z kwestii niedostatecznej promocji tego modelu. Zatem pytanie, co należy zrobić, aby ten model rozpropagować szerzej? W moim przekonani, jeśli jest ogólna zgoda pośród nas wszystkich co do kierunku deinstytucjonalizacji, to można zrobić konkretnymi narzędziami. Akurat rodzinny dom pomocy jest jednym z podstawowych narzędzi, przy pomocy którego jesteśmy w stanie intensywnie uruchomić ten proces. W związku z tym, może warto, abyśmy wspólnie zastanowili się, w jaki sposób uczynić to narzędzie bardziej znanym na płaszczyźnie samorządów. To, co zgłosiliśmy wspólnie z panią poseł Ścigaj – ja na gruncie senackim, pani poseł na sejmowym – była także próbą rozpropagowania dla tych, którzy jeszcze tego nie wiedzą. Zgadzam się, że zaraz podniosą się głosy, że „jeśli samorząd zacznie to robić, to nie będzie do końca rodzinny dom". To jest oczywiście prawda, ale samorząd może zachęcać podmioty na swoim terenie, różne zainteresowane osoby, i mówić: „Słuchajcie, może skorzystalibyście z takiej formy? My, jako samorząd, będziemy temu przychylni, nam to odpowiada, bo jesteśmy za deinstytucjonalizacją". Pytanie, ile samorządów z 2,5 tys. gmin, które są w Polsce, wie, że takie narzędzie warto zaproponować tym, którzy zajmują się polityką społeczną? Może w tym kierunku skierować nasze myślenie? Jeszcze raz dziękuję, za wspólne spotkanie.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Bardzo dziękuję, panie senatorze. Po serii pytań, bardzo proszę pana ministra.

Sekretarz stanu w MRiPS Stanisław Szwed:

Dziękuję. Nawiązując do ostatniej wypowiedzi pana przewodniczącego, spojrzałem na mapę, gdzie jest najwięcej domów. Przykładowo, w województwie warmińsko-mazurskim jest 14 domów, w innych województwach po jednym. Zastanawiam się, dlaczego akurat województwo warmińsko-mazurskie ma tyle jednostek? Wydaje się mi, że była jakaś osoba, która to promowała, wokół której to się działo. Najczęściej jest tak, że pojawia się lider programu i to zaczyna funkcjonować. Jak wspominałem, w czterech województwach nie ma ani jednego rodzinnego domu. Oczywiście pomysły, o których państwo mówią, to jest kwestia naszej dyskusji, co ewentualnie moglibyśmy zaproponować. Padają pytania, jeśli chodzi o strategię dotyczącą deinstytucjonalizacji. Ona jest obecnie przygotowywana w naszym ministerstwie. Pracowała grupa robocza przygotowująca propozycje, które teraz będą poddane wewnętrznym dyskusjom w naszym ministerstwie. Jeżeli projekt będzie gotowy, oczywiście zostanie poddany konsultacjom. Jeśli chodzi o ustawy, bo było pytanie odnośnie ekonomii społecznej, ustawa jest już przyjęta przez zespół programowy rządu i w tej chwili będzie kierowana do konsultacji zewnętrznych. Chcemy też, poprzez Krajowy Komitet Rozwoju Ekonomii Społecznej, przeprowadzić szerokie konsultacje tej ustawy, która w zakresie Krajowego Programu Odbudowy też

ma pewne możliwości dofinansowania działań. Zatem myślę, że ustawa pomoże nam w różnych działaniach dotyczących zatrudnienia socjalnego czy innych działań, które tutaj mamy.

Pani poseł Ścigaj mówiła o propozycjach. Nie zgodziliśmy się na nie, ale to nie znaczy, że propozycje były złe. Od razu mówiliśmy, że to jest kwestia do zastanowienia się. Może trochę inaczej sformułowana, ale rozszerzenie formuły, żeby była większa możliwość zakładania rodzinnych domów, również poprzez organizacje kościelne – jak najbardziej tak. Jedynie pozostaje kwestia zabezpieczenia – w jakim zakresie poluzowujemy rygory, a w jakim zakresie bardziej je otwieramy. W tym obrębie były wątpliwości. Myślę, że w czasie dyskusji trzeba rozważyć, w jakim zakresie należy dać większą możliwość organizacjom pozarządowym. Tak samo propozycje, o których mówiła pani poseł, dotyczące łączenia usług specjalistycznych. Myślę, że to jest ciekawa propozycja, która mogłaby trochę „uatrakcyjnić" rodzinne domy. To jest kwestia do dyskusji. Jesteśmy otwarci, stąd nasze spotkanie, które potraktowaliśmy jako burzę mózgów – co poprawić, żeby rodzinne domy pomocy mogły być dobrą formą? Wydaje się, że są fajną formą, a z danych, które państwu przedstawiłem, wynika, że gdzieś jest problem w dotarciu z informacją, że taka forma jest możliwa.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Bardzo proszę, pani poseł Iwona Kozłowska.

Poseł Iwona Kozłowska (KO):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Państwo posłowie, państwo senatorowie, panie ministrze, szanowni państwo. Bardzo dziękuję za tę dyskusję, za możliwość spotkania się w kwestii rodzinnych domów pomocy społecznej. Jestem praktykiem, dyrektorem domu pomocy społecznej, więc dla mnie to jest temat niezmiernie ważny, istotny i bardzo ciekawy. Pamiętam moment, kiedy rozpoczęła się dyskusja i zaczęto tworzyć pierwsze rodzinne domy pomocy społecznej. To było w Gdańsku i Poznaniu, gdzie powstawały pierwsze rodzinne domy. Pamiętam, jaka była idea. Rozmawialiśmy, że rodzinne domy mają powstawać przy okazji. Jeżeli ktoś ma duży dom i opiekuje się osobę starszą – mamą, tatą lub rodzicami, a ma możliwości – powierzchnia domu jest duża, do tego ma ogromne serce, żeby poświęcić się dla osób starszych, niepełnosprawnych, może stworzyć taki rodzinny dom pomocy do 8 osób. Nie chciałabym gdzieś zagubić idei rodzinnych domów pomocy, bo to jest wspaniałe miejsce, które jest przedłużeniem domu w ciepłej atmosferze, gdzie jest indywidualne podejście.

Oczywiście niezmiernie ważna jest rehabilitacja i całe wsparcie, którym dysponują placówki instytucjonalne, mówię o DPS, ale to ma być zupełnie inna idea. Nie zapominajmy, że jest różnica między domem pomocy społecznej a rodzinnym domem pomocy. Powyżej 8 osób placówka traci nazwę „rodzinny dom" i tworzy się dom pomocy społecznej. W obliczu starzejącego się społeczeństwa, za chwilę będziemy mieli 10 mln osób powyżej 60. roku życia, to jest 25% naszego społeczeństwa, musimy myśleć o różnych rozwiązaniach. Pan minister przedstawił aktualne statystyki, ja mam niestety dane na koniec 2019 r. Jest niewielka nadzieja – na koniec 2019 r. było 47 rodzinnych domów, gminnych DPS było ponad 823. Widzimy tę ogromną różnica. W rodzinnych domach pomocy znajduje się 360 miejsc, a w DPS – 81 tys. Różnica jest bardzo duża, a dyskusja – niezmiernie istotna – co zrobić, aby zachęcić głównie prywatne osoby, ale również organizacje, które chciałyby zająć się osobami starszymi, niepełnosprawnymi, aby tworzyć takie miejsca. Myślę, że trochę to jest związane z brakiem informacji. Jak powiedział pan senator, łatwiej tworzyć rodzinne domy dziecka, bo łatwiej jest nam znaleźć drogę do dzieci i zaopiekować się nimi niż osobami starszymi. Ale proszę mi wierzyć, opieka nad osobami starszymi jest wspaniała, cudowna i można się pięknie realizować i dawać tym ludziom ogrom emocji. Oni są niezmiernie wdzięczni. To jest cudowna praca.

Chcę również zwrócić uwagę, że w rodzinnych domach pomocy społecznej miały przebywać osoby starsze, niepełnosprawne, ale w miarę samodzielne. Taka była idea. Osoby, które tracą samodzielność, chorują i w dużym zakresie są zdane na opiekę innych osób, powinny znaleźć się w instytucji takiej jak dom pomocy społecznej. Pamiętam początki tworzenia rodzinnych domów – tam miały się znaleźć właśnie osoby w miarę samo-

dzielne, oraz takie, które nie chcą być samotne albo mają dolegliwości zdrowotne, ale otrzymują leki i mają opiekę ze strony lekarza, są w dobrym stanie psycho-fizycznym. Dzięki temu, że są w otoczeniu innych osób, mają szansę, że nie dotknie ich depresja, co jest największym problemem pokolenia osób starszych.

Myślę, że tutaj głównym naszym celem powinno być to, aby przekazać informację, w jakim kierunku zmierza ta opieka. Naprawdę, ona nie jest taka straszna, jest cudowna. Należy przekonać społeczeństwo, że jeśli ktoś ma możliwości, nie musi się obawiać, gdyż będzie miał wsparcie ze strony gmin, czyli chodzi o przekazanie pozytywnych informacji. Na pewno ważne będą zachęty ze strony państwa w formie dofinansowania. Przykładowo, co mówiła moja poprzedniczka, pani poseł Ścigaj, pokonanie barier architektonicznych, zwiększenie środków na opiekę. Porównując odpłatności za pobyt mieszkańca w domu pomocy społecznej do rodzinnego domu pomocy społecznej, różnica jest rzeczywiście bardzo duża. Chciałam też zwrócić uwagę, że zakres działalności domów pomocy społecznej jest znacznie szerszy niż w rodzinnym domu pomocy. W rodzinnym domu pomocy organizacja społeczna, która prowadzi tę placówkę, sama organizuje opiekę i wsparcie dla osób tam przebywających

Chcę również zwrócić uwagę na fakt opieki medycznej. Nie jest tak, że w domach pomocy społecznej są lekarze. Każdy z mieszkańców domu podpisuje umowę z lekarzem, tak jak każdy z nas podpisuje umowę w swojej przychodni. To jest tylko kwestia, czy przychodnia, pod opieką której jest pacjent czy mieszkaniec domu pomocy społecznej, będzie robiła dyżury raz, dwa razy w tygodniu lub codziennie. Powiem państwu, że to nie jest prosta sprawa, dlatego że przy środkach, jakie są przeznaczone na mieszkańców DPS ze strony NFZ, to wcale nie jest zachęcająca kwota i lekarze niechętnie wpisują się w opiekę nad mieszkańcami domów pomocy społecznej. Na pewno nie jest tak wszędzie, ale w małych miejscowościach są duże problemy, aby znaleźć lekarza, który będzie chciał opiekować się mieszkańcami domów pomocy społecznej. W związku z tym, mam propozycję czy prośbę do pana ministra. Czy nie warto zastanowić się nad zwiększeniem środków na świadczenia osób, które przebywają nie tylko w domach pomocy społecznej, ale również w rodzinnych domach pomocy, aby opieka medyczna, wsparcie ze strony lekarza, pielęgniarki było na odpowiednim poziomie i żeby lekarze rzeczywiście chcieli podpisywać umowy z mieszkańcami tych placówek? Podobnie dotyczy to rehabilitacji. W domach pomocy społecznej rehabilitacja jest obligatoryjna, podobnie jak terapia zajęciowa, natomiast, jeśli chodzi o rodzinne domy pomocy, to jest kwestia, jak dana organizacja czy osoba prowadząca daną placówkę to zorganizuje. Jeżeli pojawi się zachęta w takiej postaci, że mieszkańcy rodzinnego domu pomocy będą mogli korzystać bezpłatnie z rehabilitacji w danym ośrodku rehabilitacyjnym, w ramach tego, że mieszkają w takim punkcie, a gmina będzie dopłacała do rehabilitacji, myślę, że to też będzie ułatwienie dla osób czy organizacji, które prowadzą takie miejsca.

Szanowni państwo, dyskusja jest ważna. Rozszerzajmy liczbę podmiotów, ale jak mówiłam, żebyśmy nie zagubili idei rodzinnych domów pomocy społecznej. Za chwilę może się okazać, że kolejne placówki są tworzone przez gminy czy powiaty, a takie miejsca, czyli DPS, już istnieją.

Na koniec powiem o mieszkaniach chronionych. Pani przewodnicząca, zdaję sobie sprawę, że długo mówię, ale dla mnie to jest ważny temat. Mówiłam o tym wielokrotnie – mieszkania chronione wspierane są świetną alternatywą dla osób starszych. Proszę, aby w ramach dyskusji na temat wsparcia osób starszych niepełnosprawnych, również brać pod uwagę mieszkania chronione, tworząc w przyszłości strategię pomocy nad tymi osobami. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Bardzo dziękuję, pani poseł. Bardzo proszę, pani senator Ewa Gawęda.

Senator Ewa Gawęda:

Pani przewodnicząca, panie ministrze, szanowni senatorowie i posłowie, szanowni goście. Chcę przytoczyć zdarzenie, które miało miejsce niedawno w moim biurze. Zgłosił się mężczyzna, który ma bardzo chorego brata i opiekuje się nim razem ze swoją żoną. W tej chwili doszło do sytuacji, że brat wymaga całodobowej opieki i powstał dyle-

mat pomiędzy małżonkami, którzy mają wspólność majątkową. Okazało się, żeby zająć się całodobowo bratem, ten pan musiałby zrezygnować z pracy, a żona nie ma takiej możliwości. W ustawie nie jest ona ujęta jako prawny opiekun i nie może skorzystać ze świadczenia pielęgnacyjnego z tytułu rezygnacji z zatrudnienia. Chcę zwrócić uwagę na ten problem i zapytać pana ministra, czy jest możliwość wprowadzenia poprawki, żeby osoby, jak bratowa, mogły zrezygnować z własnej pracy, skorzystać ze świadczenia pielęgnacyjnego i opiekować się niepełnosprawną osobą? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Bardzo dziękuję, pani senator. Myślę, że wszyscy spóźnialscy już przybyli, więc zamykam kworum. Czy są jeszcze posłowie lub senatorowie, którzy chcą zabrać głos w dyskusji? Bardzo proszę, panie senatorze.

Senator Ryszard Majer:

Szanowni państwo, z tej dyskusji wychodzi jedna bardzo ważna sprawa. Tak naprawdę promocja rodzinnych domów pomocy i opieki w dużej mierze zależy od tego, czy gmina jako płatnik będzie zmotywowana, żeby osoby wymagające opieki kierować do danej placówki. W tej chwili system finansowania pobytu osób starszych w DPS jest taki, że najczęściej, niemal w stu procentach, jest on finansowany przez samorząd gminny. Powinniśmy zastanowić się nad mechanizmem prawnym. Są stosowane praktyki, osoby funkcjonujące w DPS mają taką świadomość, że najpierw pozbawia się majątku osobę starszą, czyli przepisuje cały majątek na dzieci, a potem mówi się, że ktoś musi opiekować się tą osobą. Zatem, jeśli tutaj zbudujemy mechanizm prawny, że jeśli osoba ma trafić do placówki całodobowej, ten majątek w jakiejś mierze można by zagospodarować na poczet opieki, jeżeli dzieci nie chcą się opiekować.

Poza tym, drugi element jest taki, że dopóki osoba pozostająca w domu czy gospodarstwie domowym jedno- lub wielorodzinnym nie wymaga całodobowej opieki, nie można skierować takiej osoby do DPS. Tutaj przydałoby się jakieś rozwiązanie prawne, obiektywny element. Mamy sytuację, że kierujący i płatnik to ta sama osoba. Jeżeli ośrodek pomocy społecznej skieruje osobę do DPS, to ma świadomość, że przez następne kilka lub kilkanaście lat będzie za nią ponosił odpłatność co miesiąc. Jeżeli mamy związanie płatnika z decydentem, ten płatnik może czasami działać w taki sposób, że jeśli nie skieruje danej osoby, gdyż ona jako tako funkcjonuje, to niech pozostanie w domu, bo wtedy nie musimy za nią płacić. To jest uwaga na marginesie. Pytanie do pana ministra, czy w tym zakresie są podejmowane jakieś prace?

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Rozumiem, że pani poseł chce odnieść się do wypowiedzi? Nie mamy już zgłoszeń posłów i senatorów, więc później pan minister odpowie i przejdziemy do strony społecznej.

Poseł Iwona Kozłowska (KO):

Rozumiem, że to jest luźna dyskusja, możemy powymieniać się opiniami i doświadczeniami. To jest bardzo dobre i dziękuję pani przewodniczącej, że dzisiaj w takim kierunku pracuje nasza Komisja. Rzeczywiście, pierwszy element, o którym powiedział pan senator, dotyczy majątku. Mówi się, że obecnie nasze babcie czy mamy może nie są bogate, ale są majętne, bo posiadają nieruchomości – mieszkania, domy. Rzeczywiście, to jest wielki problem, zgadzam się. Za każdym razem, gdy do mojego dom pomocy społecznej trafiała osoba starsza, wiązało się z tym, że natychmiast córka, syn lub dalsza rodzina przejmowała nieruchomość, a odpłatność i tak ponosiły w większości gminy. To jest standard. Jeśli słyszę, że ktoś mówi: „nie stać mnie, aby moja mama miała opiekę w placówce, w domu pomocy społecznej, bo muszę za to płacić”, to jest nieprawda. Mam szczęście, że na 70 mieszkańców, które są w moim domu pomocy, może była jedna lub dwie osoby, do których rodzina dokładała się. Natomiast w pozostałych przypadkach płaciła gmina. Miałam sytuację, że gmina płaciła w stu procentach za mieszkańca, bo nie miał żadnego dochodu i nie było możliwości załatwienia jakiegokolwiek zasiłku. Rzeczywiście to jest problem i nad nim pracowaliśmy z senatorem Augustynem w zespole parlamentarnym, zastanawialiśmy się, jak to rozwiązać. To wcale nie jest prosta sprawa. Wszystko, co jest związane z finansami i majątkami, nie jest prostą sprawą do rozwiązania. Jestem

przekonana, że pan minister Szwed na wszystko znajdzie rozwiązanie i nam podpowie. Zresztą, przekazuję pozdrowienia z mojego powiatu, bo pan minister ma bardzo dobrą opinię wśród pań dyrektorek naszych placówek, ośrodków pomocy społecznej PCPR, więc powiat sępoleński kłania się panu ministrowi. Mówię to oficjalnie, bo proszono mnie, żebym przekazała.

Natomiast, jeśli chodzi o rodzinne domy pomocy społecznej, wracam do tego, co mówiłam – aby gmina mogła utworzyć taką placówkę, musi mieć osobę fizyczną albo organizację, która wyrazi zgodę. Co zrobić, żeby te organizacje zgłaszały się? Podobają się mi spółdzielnie socjalne, bo jestem ogromną zwolenniczką ekonomii społecznej. Natomiast, żebyśmy się gdzieś nie zatracili, jak sprawować kontrolę nad tym? Jak zabezpieczyć należytą opiekę nad tymi osobami? Jestem przekonana, że tutaj strona społeczna, instytucja, organizacja czy osoby fizyczne, które zajmują się rodzinnymi domami, dadzą nam wskazówkę, co mamy zrobić, jak wesprzeć i wspomóc, żeby było jak najwięcej rodzinnych domów? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Dziękuję. Abyśmy mogli dopuścić do głosu stronę społeczną, państwo posłowie lub senatorowie muszą skracać swoje wypowiedzi. Zgłasza się jeszcze *ad vocem* pani poseł Agnieszka Ścigaj. Proszę o krótką wypowiedź. Za moment poprosimy pana Piotra Borysa, ale też bardzo krótko, i przejdziemy do strony społecznej.

Poseł Agnieszka Ścigaj (PS):

Chcę powiedzieć odnośnie do obaw pana senatora, czy gminy chcą i mają interes w tym, żeby kierować do DPS. W obecnej sytuacji tak naprawdę gminy nie mają możliwości odmówienia domu pomocy społecznej, jeżeli jest skierowanie i jest taka potrzeba określona przez lekarza. Zatem kierują takie osoby. Diametralnie puchną im budżety, dlatego że miejsca w DPS podrożały z różnych względów i trzeba płacić duże pieniądze. Alternatywą jest rodzinny dom pomocy społecznej, który jest mały, ma mniejsze wymagania i mniej kosztuje. To jest żywotny interes gminy i myślę, że każda gmina, gdyby były zachęty lokalowe do prowadzenia takich domów, miała środki i wiedzę, o czym mówił pan senator Libicki, to myślę, że to leży w interesie samorządów, żeby promować takie domy pomocy społecznej.

Mam jeszcze uwagę do pani poseł Kozłowskiej odnośnie rozszerzenia katalogu. Jestem daleka od tego, żeby zapomnieć o idei, bo rozumiem potrzebę, natomiast można to rozwiązać prawnie. Samorząd może być organizatorem, ale tak naprawdę może zlecić organizacji, wprowadzić poważne formy monitoringu i kontroli tych domów, bo jest blisko i może bardziej kontrolować rodzinny dom pomocy i być na bieżąco z tym, co tam się dzieje. Oczywiście idea jest bardzo ważna, ale można dopasować. Nie rozumiem, dlaczego duży DPS na 500 osób może prowadzić organizacja pozarządowa, która nie ma statutu pożytku publicznego, a małego domu nie może? W tym kontekście walczyłabym o spójność w przepisach umożliwiającą prowadzenie rodzinnych domów pomocy społecznej innym organizacjom. Dziękuję.

Poseł Piotr Borys (KO):

Bardzo krótko. Rzeczywiście, przekonujemy siebie wzajemnie o istocie i potrzebie rodzinnych domów pomocy, ale faktycznie przykład naszej dyskusji wskazuje, że jednak należy wiele zrobić, aby zainwestować w informację i promocję. Bez świadomości ze strony gmin, samych seniorów, ale także potencjalnych osób, które mogłyby poświęcić temu fragment swojego życia i majątku, to wymaga pozytywnej narracji i pokazania wielu dobrych przykładów i praktyk, że można to robić. Druga sprawa to minimum działań wynikających z inwestycji w kompetencje osób, które mają to prowadzić, bo przecież często te wymagania są bardzo trudne, o czym mówiła pani posłanka Kozłowska. Trzeba sprostać wyzwaniom. To nie są proste sprawy. Niekiedy sama empatia i przekonanie nie wystarczą, czasami człowiek mierzy się z wielkimi ludzkimi trudnościami.

Trzecia sprawa. Proszę pana ministra, skoro zbiera tyle pochwał, co jest cenne, czy może odpowiedzieć na pytanie, bo nie uzyskaliśmy informacji, czy w Krajowym Planie Odbudowy, w środkach europejskich z nowej edycji, są jednak finanse, które pozwoliłyby na zwiększenie liczby zarówno domowych ośrodków, jak i DPS, bo przecież potrzeb

będzie coraz więcej? Czy tutaj przewidują państwo wsparcie zarówno dla osób fizycznych, jak i firm i organizacji pozarządowych na powstawanie nowych form wsparcia dla seniorów? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę pana ministra o odniesienie się i przejdziemy do strony społecznej.

Sekretarz stanu w MRiPS Stanisław Szwed:

Dziękuję za ciepłe słowa. Wrócę do początku, bo również pracowałem nad ustawą, trochę w innej roli. Sama idea jest słuszna, ale musimy coś zrobić, żeby przełożyć ją w czyn. Nawet jeżeli zrobimy akcję informacyjną i powstanie jeszcze kilkadziesiąt takich domów, to jednak mówimy, żeby w Polsce było kilkaset takich domów. Wtedy mielibyśmy realny wpływ na pomoc osobom starszym. Padają różne propozycje, za które dziękuję, bo mówią to osoby, które zajmowały się lub zajmują pomocą społeczną i chętnie z tego korzystamy. Także chciałbym mieć więcej środków, jeśli chodzi o programy europejskie, na opiekę długoterminową czy na kwestie związane ze strategią deinstytucjonalizacji. Mamy trochę środków na ekonomię społeczną. Zobaczymy, jak to będzie ostatecznie wyglądało. Uważam, patrząc na perspektywy europejskie, że dużo mówi się o osobach starszych, ale to nie przekłada się bezpośrednio na propozycje finansowania, jak w przypadku programów dla młodych osób. Oczywiście teraz, w ramach Krajowego Programu Odbudowy, ale również naszych środków, będziemy myśleli, co możemy zrobić. Dlatego z jednej strony wsparcie finansowe, a z drugiej strony znalezienie jeszcze dobrych propozycji instrumentów, które z jednej strony zachęciłyby do zakładania, a z drugie strony do kierowania tych osób przez samorządy. Zatem rodzinny dom byłby najlepszą formą przejściową między DPS a własnym domem. Powinniśmy to mocno wzmacniać.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Jeśli chodzi o stronę społeczną, mam trzy zgłoszenia: pan Edward Bolak, Damian Pacześniak i pan Maciej Fuerstenau z rodzinnego Dom Pomocy „Nad Jordanem". Czy mamy jeszcze jakieś zgłoszenia? Jeszcze pan Jerzy Płókarz. Zatem mamy cztery osoby. Później pan minister się odniesie i będziemy podsumowywać dzisiejsze posiedzenie Komisji.

Bardzo proszę, w pierwszej kolejności zgłosił się pan Maciej z rodzinnego Domu Pomocy „Nad Jordanem". Bardzo proszę się przedstawić.

Właściciel rodzinnego Domu Pomocy „Nad Jordanem" Maciej Fuerstenau:

Dzień dobry. Pani przewodnicząca, szanowna Komisjo, na wstępie chcę podziękować za ustawę, która przeszła niedawno, wszystkim senatorom, posłom, panu ministrowi, bo współpracowaliśmy i cały czas było to fajnie prowadzone. Odnosząc się do wszystkich uwag, były one bardzo miłe na temat rodzinnych domów pomocy. Chcę uściślić i powiedzieć najważniejszą rzecz. Pani dyrektor DPS słusznie zauważyła, że są różne sytuacje w domach pomocy społecznej. Chcę zaznaczyć, że mamy podpisaną umowę z panią doktor i opieka medyczna jest dostępna przez 24 godziny na dobę, również pielęgniarska. Zatem zapewniamy wszystkie warunki, podobnie jak w DPS. Oczywiście mamy wykształcenie pedagogiczne, żona skończyła terapię zajęciową, ja dodatkowo ukończyłem wychowanie fizyczne, więc jesteśmy przygotowani pod kątem teoretycznym. Chcę tylko powiedzieć, że zapewniamy opiekę medyczną. Zarzuca się, że rodzinne domy nie zapewniają opieki medycznej, więc chciałem uściślić, że tak nie jest.

Natomiast, odnosząc się do działalności, już od pięciu lat prowadzimy rodzinny dom. Myślę, że uwaga senatorów była bardzo słuszna, że powinno być dofinansowanie i samorządy powinny dostawać od rządu większe pieniądze, aby zachęcać do tworzenia rodzinnych domów. Jednak, aby prowadzić rodzinny dom pomocy, trzeba mieć przede wszystkim wizję, jak to robić. Samo zachęcenie w formie pieniędzy nie wystarczy. Trzeba mieć wizję i pasję, a nawet powołanie do tego.

Chcę jeszcze ustosunkować się do wypowiedzi senatorów i posłów. Tak naprawdę nie ma większych problemów z prowadzeniem rodzinnego domu, tylko na początku wszystko trzeba poświęcić – dostosować własny dom i nie ma nigdzie dofinansowania

ani pomocy. Ale rzecz nie na tym polega. Jak powiedziałem, trzeba mieć swoją wizję. Dążyliśmy do tego, aby ustawa weszła w życie, mogła funkcjonować, żebyśmy dalej istnieli. Zatem, jak nie drzwiami to oknem, jak nie oknem to kominem, a jak nie kominem to dziurą w ścianie wejdziemy. Jeśli ma się cel i chce się pomóc starszym osobom, tak naprawdę nie ma większych problemów. Jak podkreślałem, wydaje się, że dużą rolą rządu jest wsparcie samorządów finansowo. Jak wspomniała pani dyrektor, u nas usługa jest dużo tańsza niż w DPS. Może, gdyby była wyższa kwota, zachęciłoby to do tworzenia rodzinnych domów pomocy.

Tak naprawdę wszystko organizujemy sami – prowadzimy opiekę, zapewniamy specjalistów, rehabilitację i koszty są mniejsze. Opiekujemy się naszymi babciami, tak je nazywamy, od A do Z, czyli załatwiamy wszystkie sprawy, począwszy od podstawowej opieki. Jak powiedziała pani poseł Ścigaj, to jest domowa opieka. Prowadzimy muzykoterapię, dogoterapię, podopieczni mają swój ogródek (oczywiście, zajmują się nimi sprawne osoby). Tak naprawdę do rodzinnych domów pomocy kierowane są osoby starsze, ale nie oszukujmy się, nawet od 30. roku życia następuje demencja. Choroby takie jak otępienie, demencja, Alzheimer tak naprawdę ma każda osoba. Wydaje się mi, że zdrowe osoby nie są kierowane do żadnych rodzinnych domów czy DPS. Zatem rozgraniczenie, że do nas przychodzą osoby zdrowe, jest absurdem. Mieliśmy osobę na wózku, która została skierowana do nas. Stosujemy zasadę, że ruch to zdrowie, bo żadne lekarstwo nie jest w stanie zastąpić ruchu. Postawiliśmy jednego dziadka na nogi, nawet mógł tańczyć. Zatem, jeżeli ma się cel i pasję, i chce się coś fajnego zrobić, myślę, że nie ma żadnych barier i przeszkód. Wszystko zrobiliśmy sami. Dwa lata tworzyliśmy rodzinny dom, dostosowaliśmy do wszystkich barier architektonicznych, wszystko robiliśmy własnymi rękoma. Koszty są trochę duże, ale robiliśmy to sami. Jak powiedziałem, jeżeli jest pasja i chęć, można wszystko zrobić.

Tak naprawdę rodzinne domy nie powstają, ponieważ nikt o nich nie wie. Teraz w Toruniu wiele osób słyszało o tej działalności w szpitalach czy ośrodkach, bo nas poznali, ale często myśleli, że to są rodzinne domy dziecka. O rodzinnych domach pomocy jest bardzo niewielka wiedza. Tak naprawdę nawet w ministerstwie nie byliśmy zaznaczani. Nawet teraz, w sytuacji covidowej, nie byliśmy ujęci do szczepień, tylko duże DPS. Tak samo wygląda w urzędzie marszałkowskim przy dofinansowaniu do pracowników – też nie ma żadnych rodzinnych domów, tylko DPS. Jesteśmy ciągle na marginesie i to jest największa bolączka, że nikt nas nigdzie nie zauważa. Chcę podkreślić jedną sprawę – nie przekształciliśmy użytkowania naszego domu. Gdybyśmy zrobili zmianę użytkowania domu, to byłaby placówka, a my mamy własny dom. Zatem kwestia podatków jest taka sama jak w domach jednorodzinnych, nie ma większych kosztów.

Chciałbym powiedzieć dużo, ale czasu brakuje. Troszczymy się o wszystko, nawet co tydzień zapewniamy dostęp do wiary, czyli przychodzi ksiądz. Wiadomo, teraz jest epidemia, więc to zostało ograniczone. Jest integracja z dziećmi. Chcieliśmy połączyć rodzinny dom pomocy z rodzinnym domem dziecka. Nie udało się, ale myślę, że wszystko przed nami. Dzieci przychodzą i integrują się ze starszymi osobami, robią laurki, czytają wiersze, więc zapewniamy ciepłą atmosferę. Zresztą nasi domownicy traktują nas jak młodsze rodzeństwo.

Chciałem przekazać obrazowo, jak to wygląda. Jeśli ktoś będzie miał jakieś pytania, uwagi, chętnie służę odpowiedzią. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Bardzo dziękuję. Proszę bardzo, pan Edward Bolak – ruch społeczny „Godność i Wsparcie Drogą i Nadzieją".

Przedstawiciel ruchu społecznego „Godność i Wsparcie Drogą i Nadzieją" Edward Bolak:

Pani przewodnicząca, panie ministrze, szanowni państwo, reprezentuję ruch społeczny, ale również organizację pozarządową Fundację Wspólnota Nadziei, która od 2008 r. prowadziła rodzinny dom pomocy dla osób niepełnosprawnych. Mówimy dużo o osobach wymagających wsparcia z powodu wieku, ale chcę wskazać na wagę tego typu formy organizacyjnej dla osób niepełnosprawnych. Specjalizujemy się w osobach niepełno-

sprawnych z autyzmem i niepełnosprawnością intelektualną, wymagających całodobowego wsparcia. Jestem wielkim zwolennikiem rodzinnych domów pomocy. Myślę, że obok wspomaganych społeczności mieszkaniowych, zgodnie z najnowszą strategią rządową, i mieszkalnictwa wspomaganego, to byłby świetny element jako różnorodna oferta związana z procesem deinstytucjonalizacji. Szanowni państwo, rodzina może zgłosić chęć prowadzenia rodzinnego domu pomocy z myślą o osobie niepełnosprawnej już mieszkającej w danym miejscu, wtedy składa wniosek do gminy, albo ma zamiar prowadzić taki dom w celu zarabiania na życie. Zatem to są dwie odmienne drogi. Może też gmina mieć osobę niepełnosprawną i szukać dla niej miejsca. Jeśli chodzi o organizacje pozarządowe – tutaj mamy do czynienia ze zleceniem zadań, konkursem lub zamówieniem publicznym. W każdym przypadku mamy do czynienia z umową na trzy lata. To jest jeden z elementów, który można wskazać jako barierę do tworzenia. Obecnie mamy 318 mieszkańców takich domów, to jest około 0,3% w porównaniu ze wszystkimi mieszkańcami DPS. To jest oczywiście niewielka grupa. Zgadzam się, że brak informacji jest podstawowa barierą. Drugą – jest brak zachęty. Natomiast występuje duży problem w infrastrukturze i standardach lokalowych. Jeżeli ktoś udostępnia własne mieszkanie, musi spełnić wszystkie wymogi. Gdyby zachęcano choćby poprzez sfinansowanie remontu, dostosowanie warunków, być może więcej osób zdecydowałoby się na prowadzenie tego typu usług. Faktycznie, obowiązek zamieszkiwania w tym miejscu jest walorem, ale bywa też barierą. Proszę zwrócić uwagę, że to nie powinno być obowiązkowe. czyli – określony standard mieszkaniowy, obowiązek zamieszkiwania i umowa na trzy lata, które generują brak stabilizacji. Trzeba mieć infrastrukturę, dostosowany budynek, a i tak ryzykuje się, że po pewnym czasie, po trzech latach, umowa nie będzie kontynuowana.

Kolejna sprawa. Niewielkie koszty utrzymania, o których tutaj słyszeliśmy, w porównaniu z kosztami dużych domów pomocy społecznej, też może być barierą. Jeżeli mamy osoby niepełnosprawne, wymagające całodobowego wsparcia, za te pieniądze nie utrzymamy kadry dyżurującej całodobowo, nie ma takiej możliwości. W dużym DPS koszty rozkładają się. W przypadku trzech, nawet ośmiu osób nie ma takiej możliwości, trzeba zapewnić ciągłość wsparcia. Myślę, że bardzo ważną sprawą jest zwiększenie liczby rejestru podmiotów prowadzących rodzinne domy. W małych miejscowościach, gminach, gdzie nie działają organizacje pozarządowe, można by to rozszerzyć, jeżeli chodzi o zasoby infrastrukturalne. To też jest główny problem. Zatem informacja, zachęty, dofinansowanie do tworzenia takich domów, rozszerzenie rejestru i łączenie usług, żeby zgodnie z założeniami deinstytucjonalizacji można było realizować SUO (specjalistyczne usługi opiekuńcze) czy asystenta osoby niepełnosprawnej, czy usługi wytchnieniowe. Chodzi o to, aby osoby niepełnosprawne mogły korzystać z placówek dziennych, aby wychodziły z tego miejsca, nie były tam na stale uwiezione. W przypadku dużych DPS wskaźnik zatrudnieniowy osób z niepełnosprawnością intelektualną wynosi minimum 0,5 i utrzymuje się na takim poziomie. W przypadku rodzinnych domów pomocy dla osób z autyzmem, niepełnosprawnością intelektualną, współczynnik musi być większy. Konieczny jest drugi człowiek wspomagający. W związku z tym, generuje to większe koszty utrzymania. Dlatego gminy niekoniecznie chcą kierować, mogą odmówić kierowania do takiej placówki, gdzie koszty ponoszone dla osób z niepełnosprawnością intelektualną są na poziomie DPS. W województwie opolskim to sięga 6,5 tys., a w mazowieckim jeszcze więcej, bo uważają, że rodzinne domy są tańsze. To jest błąd w myśleniu, bo jeśli mamy zapewnić warunki zbliżone do domowych, przeprowadzić proces deinstytucjonalizacji, zmniejszyć liczbę i stworzyć mniej interakcji (w przypadku osób z autyzmem to jest konieczne), proszę państwa, to jest podstawowa sprawa.

Jeżeli chodzi o zakres usług, było mówione, że co prawda rodzinne domy nie zapewniają usług rehabilitacyjnych i terapeutycznych, ale one mają to w swoim rejestrze. Mają nawet udział w aktywizacji zawodowej. Gdyby zapewnić im środki finansowe, ścieżkę finansowania, która oprócz samorządów angażuje budżet państwa, np. Fundusz Solidarnościowy albo inne środki, wtedy można by oddelegowywać pracownika rodzinnego domu pomocy, żeby towarzyszył osobie niepełnosprawnej gdzieś na zewnątrz w aktywnościach, jak trener pracy. Obecnie pracownik nie jest w stanie opuścić miejsca, bo musi sprawować opiekę. Jest ich za mało, żeby to zrobić. Gdyby te mechanizmy zostały uruchomione,

wtedy jest szansa otworzenia rodzinnych domów również na środowisko lokalne czyli to, co jest zgodne z założeniami Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych. Natomiast to jest podstawowa cecha, którą warto rozwijać, czyli mała liczba. Wskazówki europejskie mówią nawet, że cztery osoby to jest maksimum, gdyż zagrożenie instytucjonalizacją w tych miejscach jest już duże. U nas jest od 3 do 8 osób. Myślę, że to jest propozycja dla DPS, żeby docelowo je wygaszać i przekształcać w rodzinne domy pomocy. To wszystko. Bardzo państwu dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Bardzo dziękuję. W kolejności zgłaszania – pan Damiana Pacześniak, asystent społeczny pani poseł Gil-Piątek. Bardzo proszę.

Asystent społeczny poseł Hanny Gil-Piątek Damian Pacześniak:

Dzień dobry. Pani przewodnicząca, panie ministrze, państwo parlamentarzyści. Mam jedno pytanie. Osobiście jestem związany zawodowo z pieczą zastępczą – pracuję w miejskim ośrodku pomocy społecznej w obszarze pieczy zastępczej. Możemy powiązać dwa tematy z perspektywy rodzin zastępczych w szczególności specjalistycznych, czyli takich, które opiekują się dziećmi z niepełnosprawnościami, w praktyce jednym dzieckiem, czasami dwójką, w zależności od stopnia niepełnosprawności. Możemy sobie wyobrazić, że dla tych dzieci rodzic jest najważniejszą osobą na świecie. Gdy dziecko dorasta i zbliża się graniczny wiek 18 lat, a później 25 lat, kiedy formalnie piecza zastępcza wygasa, pojawia się pytanie, co stanie się z tymi osobami dorosłymi, ale niesamodzielnymi? Czy tutaj, w stosunku do osób pełniących najpierw funkcję rodzin zastępczych czy rodzinnych domów dziecka, udałoby się zmienić kryterium, że muszą być minimum 3 osoby, które są w rodzinnym domu pomocy i przez to dać szansę wychowywanym od dziecka osobom niepełnosprawnym na kontynuację tego samego opiekuna, jeśli nadal może pełnić tę funkcję, i sprawić, by ta osoba, już jako dorosła, nie trafiła do dużego DPS, bo tak się dzieje w chwili obecnej? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Bardzo dziękuję. Bardzo proszę, pan Jerzy Płókarz.

Prezes Krajowego Sztabu Ratownictwa Społecznej Sieci Ratunkowej Jerzy Płókarz:

Dzień dobry. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, panie ministrze. Również przekazuję pozdrowienia dla pana ministra od naszej organizacji i przyłączamy się do głosu przedmówczyni. Rzeczywiście, pan minister pełni swój urząd w sposób misyjny. Chcę powiedzieć krótko. Idea rodzinnych domów pomocy jest naprawdę bardzo fajna, ale widzimy problem w nagłaśnianiu i w docieraniu z informacją. Mamy członkinię Ewę Kubasiewicz, która jest prezesem rozgłośni radiowej o wojewódzkim zasięgu. Myślę, że nasza organizacja natychmiast rozpocznie kampanię medialną, informacyjną dotyczącą możliwości tworzenia rodzinnych domów pomocy, bo warunki w takim domu na pewno, pod względem psychicznym, są inaczej odbierane przez seniorów, niż w dużym DPS. To wszystko. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Bardzo dziękuję. Dziękuję za dyskusję. Zanim ją zamknę, bardzo proszę pana ministra o podsumowanie.

Sekretarz stanu w MRiPS Stanisław Szwed:

Bardzo dziękuję za wszystkie wypowiedzi, również ostatnie, przedstawicieli rodzinnych domów pomocy. Pan Maciej byłby dobrym propagatorem, bo ekspresyjnie opowiedział o funkcjonowaniu własnego domu. To jest dobry przykład, jak można wykorzystać osobę, która promuje rodzinny dom. Myślę, że po tej wypowiedzi i informacji każdy chciałby zamieszkać w takim domu. To jest cel, do którego powinniśmy dążyć. Oczywiście przebija się dyskusja, jeśli chodzi o domy pomocy społecznej. Mamy świadomość, że są DPS, które mają bardzo dużą liczbę podopiecznych, są też mniejsze. Musimy mieć świadomość, że dzisiaj, w ramach pomocy społecznej, jest prawie 80 tys. podopiecznych. Nie może być tak, że zamykamy kurek i od razu domy pomocy społecznej wyparowują, a nie proponujemy nic w zamian. Muszą działać obydwie jednostki. Zatem poprawiamy sytu-

ację DPS, możemy je wykorzystywać w kwestii dotyczących mieszkań, regulować różne kwestie, poprawiać i rozwijać rodzinne domy pomocy. Ktoś z państwa mówił o zachętach do rozpoczęcia funkcjonowania rodzinnego domu. Myślę, że to jest dobra propozycja. Ktoś chce założyć, ale nie ma środków, żeby dostosować mieszkanie czy dom. W ramach programu, który ewentualnie proponowalibyśmy, dajemy środki na wsparcie przy uruchamianiu domu. Chodzi o środki na remont czy pokonywanie barier. Mamy program „Dostępność Plus". To jest jedna z ciekawych propozycji do zastosowania, która ułatwiłaby podejmowanie decyzji. Pan poruszył ważną kwestię dotyczącą dzieci niepełnosprawnych, które później stają się dorosłymi osobami niepełnosprawnymi – co dalej z nimi? W ministerstwie prowadzimy dyskusję, bo te osoby najczęściej trafiają do DPS lub znikają z pomocy. Nie wiem, czy to powinny być akurat rodzinne domy, trudno jest mi odnieść się na gorąco, ale temat też jest ważny do rozpatrzenia.

Bardzo dziękuję za pierwszą dyskusję w szerokim gronie, bo mogliśmy wysłuchać posłów i senatorów, którzy też zajmują się lub zajmowali pomocą społeczną, i oczywiście osób prowadzących rodzinne domy pomocy. Myślę, pani przewodnicząca, że będziemy kontynuowali spotkania. Przygotujemy na następne spotkanie więcej materiałów dotyczących ankiety, którą prowadziliśmy. Może pojawią się propozycje związane z KPO, do którego będziemy mogli się odnieść. Jak powiedziałem, pracujemy nad strategią deinstytucjonalizacji i zapewne to też będzie jeden z tematów, który będzie bardzo ważny do przedyskutowania na posiedzeniu Komisji. Trudno mi powiedzieć, jaki to będzie okres czasowy, nie chcę składać deklaracji, nie mamy przygotowanej ostatecznej wersji projektu. Możemy spotkać się wcześniej zanim projekt zostanie poddany pracom legislacyjnym.

To wszystko. Bardzo dziękuję pani przewodniczącej za zorganizowanie posiedzenia. Myślę, że to była ciekawa forma wspólnego spotkania z Komisją sejmową i senacką.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Bardzo dziękuję wszystkim za aktywny udział w posiedzeniu. To jest bardzo dobra formuła na przyszłość. Niestety pandemia pokrzyżowała nam szyki. Trzeba wspomnieć, że nasze debaty, z uwagi na pandemię i na to, że obradujemy zdalnie, zostały ograniczone, ale dzisiaj zrobiliśmy pierwszy krok i myślę, że będziemy cyklicznie spotykać się i omawiać ważne tematy. Podsumowując dyskusję, dzisiaj przewijało się naprawdę kilka ważnych punktów. Jak dotrzeć z informacji do rodzinnych domów pomocy społecznej? To można zrobić już i promować. Jakie środki wykorzystać, aby zachęcać do powstawania rodzinnych domów pomocy – z podatków, w formie wkładu na rozpoczęcie, pilotażu, który wymienił pan minister, podziału na rodzinne domy pomocy społecznej i specjalistyczne. Jest wiele ciekawych pomysłów. Inaczej wygląda sytuacja w rodzinnym domu pomocy z osobami starszymi, a inaczej w dedykowanym osobom z głębokim autyzmem. O tym też trzeba wspominać.

Bardzo dziękuję. Myślę, że będziemy jeszcze się spotykać. Mogę zaapelować do senatorów, żeby Krajowy Plan Odbudowy został jak najszybciej przegłosowany, bo tam są dedykowane środki na działania deinstytucjonalizacji czy ekonomii społecznej. Chcemy nad tym pracować, poprawiać to, co jest do poprawienia, żeby na przyszłość w tej rzeczywistości, którą mamy, czyli starzejącego się społeczeństwa, wspierać te osoby. Jak powiedział pan senator, musimy stworzyć takie warunki, żeby nasz senior został jak najdłużej we własnym środowisku domowym. Jeżeli już nie może – opieka wytchnieniowa w domu, usługi opiekuńcze w domu, następnie rodzinny dom pomocy społecznej, a dopiero na samym końcu instytucja, gdy inne środki są niewystarczające.

Jeszcze raz bardzo dziękuję wszystkim, którzy łączą się z nami zdalnie.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiPS Stanisław Szwed:

Jeżeli ktoś z państwa miałby chęć przedstawienia swojej propozycji drogą mailową, do ministerstwa czy pani przewodniczącej, bardzo proszę, bo łatwiej będzie nam skorzystać z różnych pomysłów. Każda propozycja jest ważna, bo wtedy jest nam łatwiej odnieść się do niej lub ją wykorzystać. Zachęcamy, żeby skorzystać z tej formuły. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Myślę, że będziemy przekazywać na adres Komisji i później prześlemy do ministerstwa, czy pana ministra, bo może nie wszystko udało się zapamiętać, co dzisiaj wybrzmiało w dyskusji. Wszystko będzie służyło dla dobrego prawa i klimatu przy tworzenia rodzinnych domów pomocy społecznej.

Na koniec chcę podziękować panu ministrowi za duży wkład w zmianę prawa dotyczącego seniorów. Bardzo dziękuję, panie ministrze. Zamykam posiedzenie Komisji.